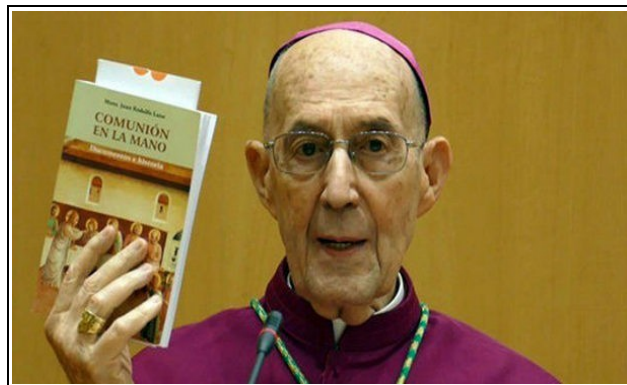


Komunia na rękę czyli historia nieposłuszeństwa

Spojrzenie na historię wprowadzenia Komunii św. "na rękę" pozwala dostrzec, o jak ciężkie *nieposłuszeństwo* tu chodzi: ciężkie z powodu materii, której dotyczy; ciężkie z powodu sprzeciwu wobec zalecenia jasnego, wyraźnego, pochodzącego z woli papieża; ciężkie z powodu swojego rozpowszechnienia; ciężkie, ponieważ ci, którzy okazali się nieposłuszni, byli nie tylko wiernymi czy księżmi, ale również - często - biskupami, aż po całe Konferencje Episkopatu, - wreszcie ciężkie z powodu oszałamiającego sukcesu, jaki odniosło. Dla wszystkich tych racji musimy stwierdzić, że wprowadzenie i rozpowszechnianie w całym świecie praktyki Komunii na rękę było najcięższym nieposłuszeństwem wobec władzy papieskiej w ostatnich latach. Nie wolno nam pozostać obojętnymi wobec tej sprawy.



Aż do 26 kwietnia 1996 roku Episkopat argentyński był jednym z nielicznych, które nie zaakceptowały praktyki udzielania Komunii świętej na rękę. Tego dnia podczas 71. Zebrania Konferencji Episkopatu Argentyny praktyce tej udało się uzyskać niezbędne głosy, jakich nie mogła zebrać podczas posiedzeń w poprzednich latach. Dnia 19 czerwca Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Argentyny obwieścił listem protokolarnym nr 319/96, że tego dnia otrzymał pozytywną odpowiedź Rzymu na złożoną prośbę. Treść tego listu dawała do zrozumienia, że zarówno owa prośba, jak i odpowiedź, jaką nań udzielono, miały dotyczyć wszystkich diecezji reprezentowanych w Konferencji Episkopatu. List mówił: "W związku z tym Komisja Wykonawcza Konferencji Episkopatu Argentyny uznała za słuszne, by wyznaczyć na najbliższego 15 sierpnia, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, datę wprowadzenia tej praktyki w sposób jednolity we wszystkich naszych diecezjach i prałaturach... Przewodniczący Konferencji Episkopatu Argentyny informuje więc, że dekret zezwalający na sposób udzielania Komunii świętej na rękę wejdzie w życie począwszy od najbliższego 15 sierpnia".

Wspomniany list był jedynym zawiadomieniem, jakie otrzymaliśmy my, biskupi. Byłem zdumiony, że nie dostaliśmy tekstu dekretu Kongregacji Kultu Bożego. Poprosiłem więc o niego Katolicką Agencję Informacyjną, podległą Kurii Arcybiskupiej w Buenos Aires. Agencja ta jednak otrzymała również jedynie wspomniany list Sekretarza Konferencji Episkopatu. Udało mi się w końcu otrzymać, faksem, tekst dekretu, który ujawnił rzeczywistość zupełnie odmienną od tego, co myśleliśmy. To nowe zarządzenie nie było wprowadzone bez ograniczeń, ale *"ad normam"*, według instrukcji *O sposobie udzielania Komunii Świętej*, znanej też pod nazwą *Memoriale Domini*. Przystudiowałem więc rzeczoną Instrukcję w "Acta Apostolicae Sedis" i stwierdziłem, że list, nierozdzielnie związany z Instrukcją ("Instructio completur, in re pastoralis, Epistula") mówi, że zakaz udzielania Komunii Świętej na rękę jest podtrzymany, jednak tam, gdzie sposób ten został już wcześniej wprowadzony i zakorzenił się "Ojciec Święty... uznaje, że... każdy biskup, w zgodzie z zasadą roztropności i własnym sumieniem, może wyrazić zgodę na wprowadzenie w swojej diecezji nowego obrzędu udzielania Komunii Świętej" ("Acta Apostolicae Sedis" 61/1969/546). W ten sposób uświadomiony, że to do mnie należało podjęcie decyzji i że odpowiedzialność wynika z mojego rozeznania, zacząłem studiować temat, a zwłaszcza instrumenty prawnokanoniczne, które są tu decydujące. Doszedłem do wniosku, że ta nowa praktyka nie była zamierzona przez Stolicę Świętą i że nie stanowiła ona części posoborowej reformy liturgicznej. Została jedynie wydana na nią zgoda, i to na skutek natarczywych i upartych nalegań kilku Konferencji Episkopatu (głównie z krajów protestanckich), po wcześniejszym jej wprowadzeniu, co było ewidentnym nadużyciem, a czemu nie można było się przeciwstawić pomimo protestów i zakazów Rzymu. Dokładnie sprawdziłem, że nie istnieje żaden inny dokument Stolicy Świętej późniejszy od *Memoriale Domini*, w którym ta możliwość wprowadzania nowej formy Komunii byłaby rozszerzona.

Poddałem tę kwestię dyskusji wśród kapłanów, ponieważ to oni informowali mnie od początku o swoim zaniepokojeniu. Efektem tej dyskusji był dekret diecezjalny, w którym zdecydowałem się odpowiedzieć na prośbę Papieża i gorliwie podporządkować się obowiązującemu prawu.

Tym niemniej, mojego ducha dręczyło jedno pytanie: Jak to się stało, że chociaż *Memoriale Domini* jest

2 jedynym obowiązującym prawem, prawie wszyscy przyjęli praktykę Komunii na rękę jako zwykłą opcję proponowaną przez Kościół? Pragnienie znalezienia odpowiedzi na to pytanie zaprowadziło mnie do przestudiowania historii tej praktyki. Tutaj prezentuję streszczenie moich poszukiwań.

Motywy zaniechania i przywracania

W starożytności wierni otrzymywali Ciało Chrystusa do ręki, nic jednak nie wskazuje na to, aby praktyka

taka została wprowadzona dla jakichś szczególnych motywów. Był to jedynie odwieczny obyczaj.

Między innymi to właśnie w ten sposób Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy dał Swoje Ciało uczniom (którzy byli zarazem biskupami). Tym niemniej, w późniejszych czasach Ojcowie Kościoła zauważyli, że ten sposób przyjmowania Ciała Pańskiego jest nieodpowiedni. Łatwo dojść mogło do sytuacji, w której kilka okruszyn "tego, co jest cenniejsze od złota i drogocennych kamieni - jak mówi św. Cyryl Jerozolimski - pozostało na rękach i upadło na ziemię". W miarę rozwijania doktryny o realnej obecności Chrystusa tak wzrastał szacunek do Najświętszego Sakramentu, że obyczaj podawania konsekrowanych komunikantów bezpośrednio do ust wiernych rozprzestrzenił się coraz bardziej. Dysponujemy bardzo starożytnymi świadectwami takiej praktyki, jednak między IX a X wiekiem stała się ona jedyną, ponieważ była doskonalsza i lepiej przystosowana do godności tak wielkiego Sakramentu. W tym samym czasie zaczęto zakazywać i drugiego sposobu udzielania Komunii, pierwotniejszego i mniej doskonałego. Wówczas dotyczący wiernych zakaz dotykania Najświętszej Eucharystii rękami stał się powszechny tak w kościołach Zachodu, jak i Wschodu, i służył jasnemu wyrażeniu, w odniesieniu do Sakramentu, dwóch sprecyzowanych doktryn wiary: realnej, substancjalnej i trwałej obecności Chrystusa, prawdziwego Boga, w konsekrowanej Hostii i w każdej jej części, jakkolwiek byłaby mała, oraz istotnej różnicy między wiernym i kapłanem, który, jak miał powiedzieć później Jego Świątobliwość Jan Paweł II, ma "przywilej dotykania Świętych Postaci i rozdzielania ich ze swych rąk" (Papież mówi także - w *Dominicae Caenae* - że ta istotna różnica jest ukazana w sposób wyrazisty przez "obrzęd namaszczenia dłoni w naszych łacińskich święceniach, jak gdyby te dłonie potrzebowały szczególnej łaski i siły Ducha Świętego!"). Owo podwójne znaczenie jest tak związane z rytmem Komunii, że reformatorzy protestanccy, którzy negowali obie te doktryny (Realną Obecność i kapłaństwo), w reakcji na obrządek tak jasno ukazujący doktrynę katolicką, wracali do praktyki pierwotnej. Martin Bucer, zwolennik reformy anglikańskiej, mówi tak:

"Nie ma wątpliwości, że praktyka polegająca na niepodawaniu tych sakramentów do ręki wiernym wynika z dwóch nadużyć: po pierwsze z fałszywej czci, którą, jak uważają, oddają tym sakramentom, i po drugie z przewrotnej arogancji księży, którzy z powodu namaszczenia święceń pretendują do posiadania większego stopnia świętości, niż Lud Chrystusowy".

"Jest oczywiste, że Chrystus podał święte symbole Apostołom do ręki. Nikt, kto czytał dawne pisma, nie może mieć wątpliwości, że taka była praktyka Kościołów aż do narzucenia tyranii rzymskiego Antychrysta".

"Ponieważ zaś winniśmy nienawidzić wszelkich nadużyć Antychrysta rzymskiego i powrócić do prostoty Chrystusa, Apostołów i dawnych Kościołów, chcę, by nakazano pastorom i przewodnikom ludu, aby każdy nauczał, że jest nadużyciem i złem myśleć, że ręce tych, którzy rzeczywiście wierzą w Chrystusa, są mniej czyste, niż ich usta lub że ręce kapłanów są świętsze niż ręce świeckich w tym sensie, że byłoby źle lub mniej poprawnie, jak uważało dawniej wielu ludzi, gdyby świeccy otrzymywali ten sakrament do ręki".

"Chciałbym - dodaje reformator - aby konsekwentnie zostały usunięte wszelkie przejawy owego przewrotnego przekonania, to znaczy: że kapłani mogą dotykać sakramentów, ale zakazują to robić świeckim, podając im sakrament do ust. Nie tylko różni się to od tego, co zostało ustanowione przez Naszego Pana, ale dodatkowo obraża ludzki rozum".

"W ten sposób łatwo wprowadzi się przyjmowanie przez [przygotowanych ludzi] świętych symboli do ręki, jedność zostanie utrzymana i zostaną podjęte wszelkie niezbędne środki dla uniknięcia profanacji Najświętszego Sakramentu".

"Chociaż można by udzielać - na jakiś czas - zezwolenia tym, których wiara jest słaba, pozwalając im otrzymywać komunię do ust, jeśli tego pragną, to jednak pilnie nauczani, będą oni mogli w krótkim czasie dostosować się do reszty Kościoła i otrzymają sakrament do ręki".

Tak mówił Bucer. W odpowiedzi, począwszy od Kontreformacji, Komunia do ust uzyskała nowe znaczenie: odrzucenie doktryn protestanckich dotyczących realnej obecności Chrystusa w Eucharystii i kapłaństwa.

3 Doktryny te zostały w dużej mierze podjęte w latach 60. dwudziestego wieku przez niektórych teologów katolickich (zwłaszcza holenderskich), w sposób może mniej agresywny w zakresie używanych słów, ale nie w postawie otwartego sprzeciwu wobec władzy i pogardy dla jej nauczania. W rzeczywistości umniejszają oni znaczenie sakramentalnego kapłaństwa, relatywizują obecność Chrystusa w Eucharystii (w doktrynach transfinalizacji i transsygnifikacji, jak je później nazwano); wszystko to można odnaleźć w

cieszącym się smutną sławą *Katechizmie Holenderskim* z owej epoki. Zauważmy, że argumenty Bucera zostały podjęte na nowo, w tej czy innej formie. Pojawia się więc nie tyle argument archeologiczny, który utrzymuje, że chodzi o praktykę dawniejszą, ale również argument, że Komunia do ust "jest obrazą dla ludzkiego rozumu". Dzisiaj mówi się, że Komunia do ręki jest gestem "dojrzałym", podczas gdy "sposób tradycyjny otrzymywania komunikanta na język wydaje się coraz bardziej ludziom współczesnym gestem infantylnym; zbyt przypomina on sposób karmienia małych dzieci niezdolnych do samodzielnego jedzenia. Wielu dorosłych odczuwa wstyd przed uczynieniem publicznie gestu, który nie ma w sobie nic z zewnętrznego piękna i który ich zniża do dzieciństwa" (cytujemy jedynie dwa przykłady tej argumentacji).

Właśnie w tym kontekście chce się wprowadzić w Kościele Katolickim, u progu drugiego tysiąclecia, praktykę Komunii na rękę. Zobaczmy teraz, jak opisuje ten proces bezpośredni świadek tych wydarzeń, pozostający poza wszelkimi podejrzeniami. Mówię o abp. Annibale Bugninim, który w swoim dziele *La Riforma liturgica*, będącym rodzajem pamiętnika, pisze o okresie, w którym był jednym z protagonistów tej reformy: "W tym samym czasie, w którym wdrażano reformę liturgiczną w kilku krajach (Niemcy, Holandia, Belgia, Francja) wprowadzono jako nadużycie Komunię do ręki wiernych. Od samego początku istniał zdecydowany sprzeciw Stolicy Świętej. 12 października 1965 roku *Consilium* [czyli Rada ds. wprowadzania reformy liturgicznej] zwróciło się do kard. Alfrinka, "aby zachowany został tradycyjny sposób udzielania Komunii świętej. (...) Ojciec Święty nie uważa za słuszne, aby święte części były rozdzielane do ręki, a następnie spożywane przez wiernych w różny sposób; prosi więc gorąco, żeby Konferencja podjęła konieczne decyzje, aby powrócić wszędzie do tradycyjnego sposobu przyjmowania Komunii". Jednak te protesty, podobnie jak inne, nie przyniosły żadnego efektu. Mając to na uwadze i ponieważ biskupi uważali, że byłoby trudno sprawić, aby wprowadzona praktyka się nie rozszerzała (streszczamy to, co mówi abp Bugnini w swojej książce), przeprowadzono kolejne konsultacje. 8 maja 1968 roku Św. Kongregacja Obrzędów odpowiedziała: "*Non expedire*" ["Nie jest stosowne"]. Z powodu licznych nalegań Ojciec Święty zdecydował jednak udzielić "Konferencjom Episkopatów, które o to prosiły, zezwolenia, z zachowaniem koniecznej ostrożności i pod kontrolą tychże". List Sekretariatu Stanu, datowany na 3 czerwca, wskazuje, że "Jego Świątobliwość uważa, iż należy przypomnieć biskupom ich odpowiedzialność, ażeby zechcieli - korzystając z odpowiednich przepisów - zapobiec niepożądanym skutkom i powstrzymać rozszerzanie się, nie dyskryminując jednak tej praktyki, która sama z siebie nie będąc w sprzeczności z doktryną, pozostaje dyskusyjna i niebezpieczna. Dlatego też jeśli pojawią się kolejne podobne prośby, będą one musiały być poddane ocenie Ojca Świętego; ewentualne zezwolenia będą wydane za pośrednictwem Świętej Kongregacji Obrzędów". Sekretariat Stanu obwieścił swoją zgodę Niemcom listem z 27 czerwca, zaś Belgii - z 3 lipca. Kongregacja Obrzędów uczyniła podobnie, odpowiednio 6 i 11 lipca. Wobec żywych protestów niektórych osób Papież rozmawiał jednak z abp. Bugninim - wówczas sekretarzem *Consilium* - podczas audiencji 25 lipca 1968 roku i zdecydował zawiesić zezwolenia, powierzając mu przekazanie kardynałom-przewodniczącym Episkopatów Belgii i Niemiec, że musiał "zawiesić czasowo ogłoszenie i wprowadzenie indultu". Decyzja została przekazana tego samego dnia telefonicznie, zaś nazajutrz listem wyjaśniającym przyczyny i obiecującym, że "ostateczna decyzja zostanie podjęta tak szybko, jak to możliwe".

W *Pro memoń* z 30 lipca 1968 roku *Consilium* sporządziło raport dotyczący wykonywania powierzonego mandatu i zebrało propozycje wyjścia z sytuacji. Jak napisano, "problem nie jest wyłącznie liturgiczny; ma on także wyraźny element duszpasterski i, jeszcze wyraźniejszy, psychologiczny. Zależą od niego w znacznej mierze kult i cześć Najświętszego Sakramentu, a nawet sama wiara w realną obecność [...]". *Consilium* pisało w konkluzji: "Sprawa ta dotyczy samego serca liturgii, Eucharystii, i jej konsekwencje są niezwykle istotne". Zaproponowano również, aby przewodniczący *Consilium* rozesłał w imieniu Ojca Świętego list do wszystkich przewodniczących Konferencji Episkopatów, przedstawiając tak szeroko, jak to tylko możliwe, *status quaestionis*, z argumentami za i przeciw. Każda Konferencja Episkopatu powinna wówczas przedyskutować problem i podjąć w wolnym i tajnym głosowaniu decyzję,

4 której rezultaty byłyby przekazane *Consilium*. "W ten sposób Stolica Święta zdałaby sobie szczegółowo sprawę z sytuacji i podjęła decyzje co do wydania indultu. Przy braku takiej wstępnej dyskusji problemu istnieje ryzyko stworzenia sytuacji trudnej dla biskupów i osłabienia wiary ludu w obecność eucharystyczną".

Dnia 2 października 1968 roku odbyło się spotkanie sekretarzy dykasterii dotkniętych problemem. *Status quaestionis*, przygotowany przez *Consilium*, był - w streszczeniu - następujący: "Praktyka ta została już wprowadzona i trudno jej zakazać; tym niemniej wydaje się korzystne podporządkowanie jej konkretnym przepisom. Nie chodzi tu o kwestię dogmatyczną, ale o zwykłą sprawę dyscypliny. Niebezpieczeństwa: współistnienie dwóch sposobów udzielania Komunii, osłabienie kultu eucharystycznego, niebezpieczeństwo profanacji, poddanie się oddolnym naciskom. Oceniono jako korzystną propozycję *Consilium*, by wysłuchać opinii Konferencji Episkopatów".

List do biskupów

Consilium przygotowało pierwszy projekt listu do rozesłania Konferencjom Episkopatu, który został przekazany Sekretariatowi Stanu 18 października 1968 roku. Tekst powrócił 22 października, po korekcie i adnotacjach dokonanych osobiście przez Papieża. Abp Bugnini publikuje jego pełny tekst i zaznacza zmiany naniesione ręką Pawła VI, które - według autora - "pokazują, z jaką uwagą i pełnym cierpieniem udziałem (to są słowa abp. Bugniniego) śledził on tę sprawę".

Przytoczymy kilka fragmentów tego listu:

"Równoległe do prac wprowadzających reformę liturgiczną często pojawiają się nowe problemy, nabierające tak wielkiego znaczenia i takiego tempa, że nie można czekać z ich rozwiązaniem do końca tych prac. *Jeden z najbardziej delikatnych i pilnych* (słowa dodane przez Pawła VI) dotyczy udzielania Komunii do ręki wiernych".

"Od kilku już lat praktykuje się je przynajmniej w kilku krajach i kilku regionach. Ostatnio wielu biskupów, a nawet Konferencji Episkopatu poprosiło Stolicę Świętą o oficjalną odpowiedź, która by im wyjaśniła sposób postępowania w tej dziedzinie, *dotykającej tajemnicy i kultu eucharystycznego, a więc wymagającej szczególnej uwagi* (to ostatnie zdanie również zostało dodane przez Pawła VI)".

"Z mocy bezpośredniego mandatu Najwyższego Pasterza, *który nie może się powstrzymać przed potraktowaniem tej ewentualnej innowacji z wyraźną obawą* (te słowa również zostały dodane przez Papieża), mam zaszczyt prosić o braterską współpracę Episkopat, któremu Wasza Ekscelencja przewodniczy..."

"Jeśli chodzi o sposób udzielania Komunii - kontynuuje list - Instrukcja *Eucharisticum Mystrium* ograniczyła się do wskazania postawy wiernych, którzy mogą klęczeć lub stać. Tymczasem w wielu miejscach, od przynajmniej dwóch lub trzech lat, księża *bez otrzymanej zgody* (to uszczegółowienie także zdecydował umieścić Papież) podają Eucharystię do ręki wiernych, którzy następnie przyjmują Ją sami. Wydaje się, że ten sposób postępowania rozprzestrzenia się szybko, zwłaszcza w środowiskach bardziej wykształconych i w małych grupach, i że podoba się on świeckim, zakonnikom i zakonnicom".

List przedstawia następnie argumenty

przywoływane przez obrońców Komunii na rękę wiernych

- Kilka z nich ma znaczenie historyczne. - "Ten nowy sposób udzielania Komunii nie jest naprawdę nowością. Był on nawet jedynym stosowanym w całym świecie chrześcijańskim od początków aż do IX-X wieku".

- Inne argumenty nie budzą szacunku: "Tradycyjny sposób przyjmowania komunikanta na język jawi się coraz bardziej ludziom współczesnym jako gest infantylny, ..., który nie ma żadnego zewnętrznego piękna i który cofa ich do wczesnego dzieciństwa"; albo: "Bardziej nawet, niż na przeszłość, ludzie współcześni zwracają uwagę na pewne zalecenia higieniczne... Kontakt z językiem lub śliną tego, który przyjmuje Komunię, stwarza u innych pewną niechęć do przyjmowania Komunii na język".

- Jeszcze inne argumenty są naprawdę mało poważne: "W wielu regionach wierni przyjmują Komunię na stojąco i trudno jest księdzu małego wzrostu umieścić komunikant w ustach osób wysokich".

Wszystkie te argumenty nie były traktowane jako istotne, podczas gdy tym, który Papież naprawdę brał pod uwagę i który zajmował go najbardziej, był argument ósmy:

"W krajach i regionach, w których nowa praktyka Komunii na rękę została wprowadzona, jej powstrzymanie wydaje się coraz trudniejsze, a nawet niemożliwe. Dowiodły już tego wysiłki wielu biskupów w tym kierunku. Zaangażowane zostały autorytet Episkopatów i Stolicy Świętej. W naszej epoce silnej kontestacji jest ze wszech miar wskazane, aby ten autorytet nie uległ uszczerbkowi poprzez

5 zakaz, który trudno będzie wyegzekwować w praktyce. Autorytet zostanie zaś - przeciwnie - wzmocniony, jeśli hierarchia stworzy precyzyjne przepisy, które określą stosowanie nowego sposobu udzielania Komunii".

Spośród argumentów przeciw Komunii na rękę wiernych przytoczmy następujące:

- jest to istotna zmiana w zakresie dyscypliny;
- niesie z sobą ryzyko dezorientacji wielu wiernych, którzy nie czują takiej potrzeby, bądź nawet nigdy nie stawali przed tego rodzaju problemem;
- wydaje się, że ta nowa praktyka została wprowadzona tu i ówdzie za sprawą niewielkiej liczby księży czy świeckich, którzy pragną narzucić swoje zdanie innym, a nawet wyrzucić presję na władze;
- zgodzić się znaczyłoby dodać odwagi osobom, które są zawsze niezadowolone z praw Kościoła;
- należy przede wszystkim obawiać się zmniejszenia szacunku dla kultu eucharystycznego;
- można z niepokojem pytać, czy cząstki Chleba konsekrowanego będą zawsze zebrane i spożyte z całym im należnym szacunkiem;
- czy nie należy się obawiać wzrostu ilości profanacji oraz postawy lekceważenia ze strony osób o złych intencjach lub małej wiary?
- czy ludzie źle przygotowani lub niedouczeni nie będą w końcu, przyjmując Komunię, utożsamiać jej ze zwykłym chlebem lub chlebem tylko poświęconym?
- ustępując łatwo w tym punkcie, niezwykle ważnym dla kultu eucharystycznego, można się spodziewać niebezpieczeństwa, że śmiałość przesadnych "odnowicieli" skieruje się też w inne dziedziny, co spowodowałoby nienaprawialne szkody w zakresie wiary i kultu eucharystycznego.

List mówi dalej: "W tak delikatnej sytuacji konieczna jest poważna refleksja... Trzeba przewidzieć konsekwencje wynikające z takiej zmiany dyscypliny... Ponieważ chodzi o rzecz bardzo ważną z samej siebie, jak i ze względu na jej konsekwencje, Ojciec Święty Paweł VI pragnie poznać opinię każdego biskupa i każdej Konferencji Episkopatu... Dopiero po tych konsultacjach Stolica Święta obwieści biskupom ewentualne decyzje zawierające, właściwe przepisy i sposób postępowania w tej tak delikatnej i ważnej sprawie".

Taka jest zasadnicza zawartość listu rozesłanego biskupom w celu ukazania im bieżącej sytuacji.

Zauważmy raz jeszcze, do jakiego stopnia zmiany naniesione w nim przez Papieża są efektem jego sprzeciwu. W związku z tym abp Bugnini podaje anegdotę, która dobrze ilustruje stan duszy Ojca Świętego. Kiedy przeczytał on konwencjonalny zwrot: "...podoba mi się zakomunikować Waszej Ekscelencji", zastąpił go słowami: "...muszę zakomunikować..." - i powiedział (do nikogo innego, jak samego abp. Bugniniego): "Podoba mi się? Ależ to mi się wcale nie podoba!" ("Non mi e grato per niente!")

W tym samym czasie, w związku z niedyskrecją pewnego biskupa francuskiego, który wspominał o konsultacjach na konferencji prasowej, pojawiła się reakcja przeciw możliwości otrzymywania Komunii do ręki i *Consilium* otrzymało setki listów, już to od osób indywidualnych, już to od grup ludzi.

"Sygnatariusze pochodzili ze wszystkich szczebli społecznych - wspomina abp Bugnini - od skromnych przedstawicieli ludu aż po osobistości kultury, nauki i sztuki". Listy te zostały następnie dołączone do rezultatów ankiety.

Raport *Consilium*

W oparciu o liczne zebrane dokumenty *Consilium* dokonało syntezy obserwacji, propozycji i warunków przedstawianych przez biskupów, czasem cytując pełne teksty.

Na pytanie: "Czy uważacie, że należy wysłuchać życzenia, aby - obok sposobu tradycyjnego - został równoległe dopuszczony ryt udzielania Komunii do ręki?" 567 biskupów (czyli 26,55%) odpowiedziało twierdząco, 1233 (czyli 57,75%) negatywnie, zaś 315 (czyli 14,75%) twierdząco z zastrzeżeniami. Abp Bugnini wspomina pewną liczbę tych warunków i inne komentarze biskupów. Zacytuje kilka przykładów: "Jeden z nich powiedział: Być może nie wystarczy sam duch posłuszeństwa, aby w Kościele łacińskim utrzymać tradycyjny sposób udzielania Komunii, To jest racja, dla której należy zaakceptować zasadę Komunii na rękę. Biskupi Kanady mówili, że ten sposób przyjmowania samemu komunikanta utrudnia wyrażenie szacunku należnego sakramentowi. Biskupi angielscy obawiali się, że zmiana może być interpretowana jako pragnienie Kościoła, by pójść w stronę tych, którzy poddają w wątpliwość realną obecność Chrystusa w Eucharystii. Biskupi Argentyny pytali: dlaczego robić konsultacje na temat nieposłuszeństwa? W tym samym duchu: dlaczego nie zrobić by jej na temat używania brewiarza, celibatu, kontroli urodzin itp.? Wyrazić zgodę, mówili biskupi Argentyny i Kolumbii, znaczyłoby współuczestniczyć w polityce faktów dokonanych, która - w ten sposób - stałaby się prawnie przyjęta.

6 Jeszcze inni mówili, że pragnienie przyjęcia komunikanta do ręki spowodowane było praktycznie racjami "sentymentalnymi". W jednej z reakcji pochodzących z Włoch powiedziano, że położyć komunikant na języku jest gestem sakralnym, który odróżnia ten pokarm od innych. Inna reakcja z Włoch mówiła krótko: - "to byłby skandal".

Raport *Consilium* kończył się kilkoma uwagami i propozycjami. Powiedziano w nich, iż ankieta wykazała, że, chociaż nie sięgająca dwóch trzecich, to jednak wyraźna większość absolutna sprzeciwiała się nowej praktyce i że rysowały się trzy różne rozwiązania. Przystudiujemy je teraz.

Pierwsze polega na zamknięciu drzwi wszelkim zezwoleniom. Taka postawa ma liczne zalety, które przedstawił raport *Consilium*; przede wszystkim popierała ją absolutna większość, poza tym nie dopuszczała ona do negatywnych konsekwencji, jakich obawiano się po wprowadzeniu Komunii na rękę, i wreszcie, miała ona aprobatę szerokiej części kleru i świeckich. *Consilium* ostrzegało jednak również, że należy także przewidzieć gwałtowną reakcję w niektórych regionach i mnożenie się aktów nieposłuszeństwa tam, gdzie sposób ten już został wprowadzony.

Drugie rozwiązanie polegało na przyjęciu możliwości Komunii na rękę równoległe do sposobu tradycyjnego. Byłby to jednak krok przeciwny stanowisku większości biskupów, stanowiłby usprawiedliwienie nieposłuszeństwa i otwarcie drzwi znacznym trudnościom, nie przynosząc żadnych pożytków.

W trzeciej kolejności *Consilium* sugerowało rozwiązanie kompromisowe: przyjąć stanowisko jasno określone, ale nie zamknięte, to znaczy wyrazić zgodę na Komunię do ręki w niektórych przypadkach, jak to już wcześniej było zrobione, na przykład, dla Komunii pod dwiema postaciami. To ostatnie rozwiązanie mieściłoby się w linii określonej przez Sobór, który w dziedzinie dyscypliny dopuszczał różnorodność form i odwoływał się do odpowiedzialności Konferencji Episkopatów oraz pojedynczych biskupów. Tym niemniej, *Consilium* zwracało uwagę na niebezpieczeństwo: "Każde zezwolenie, jakie by nie było, otworzy nieszczęśliwie drzwi uogólnieniom".

W konkluzji raport dodawał:

"Co do sposobu postępowania, byłoby dobrze, aby każda decyzja podejmowana w tej sprawie była przekazywana Episkopatowi w formie dokumentu papieskiego opartego na opinii konsultowanych biskupów, a nie tylko w formie instrukcji Św. Kongregacji Obrzędów - po pierwsze dlatego, że chodzi o niezwykle ważną kwestię dyscypliny dotyczącą kultu eucharystycznego; po drugie zaś, ponieważ w ostatnich miesiącach praktyka Komunii na rękę bardzo szybko się rozprzestrzeniła. Ta ostatnia racja skłoniła pewną część biskupów i nuncjuszy apostolskich do nalegania, aby decyzja została podjęta najszybciej, jak to możliwe, dla uniknięcia sytuacji, w której będzie już zbyt późno".

Instrukcja *Memoriale Domini*

Po dokładnym przestudiowaniu dokumentów Papież dorzucił własną notatkę: "Powiedzieć ks. Bugniniemu, by przygotował projekt dokumentu papieskiego na ten temat, w którym streścimy rezultaty konsultacji biskupich i który potwierdzi opinię Stolicy Świętej, że Komunia na rękę jest niekorzystna, na co wskazują różne argumenty (liturgiczne, duszpasterskie, religijne itp.), dlatego potwierdzimy ważność dotychczasowych przepisów. Jeśli jednak pewne Konferencje Episkopatu będą uważały za konieczne zezwolenie na taką zmianę, zechcą zwrócić się do Stolicy Świętej i, jeśli odpowiednie zezwolenie będzie im wydane, zechcą następnie trzymać się przepisów i instrukcji, które mu będą towarzyszyły".

Papież nalega jeszcze raz: "Trzeba mieć na uwadze, że praktyka - czy też nadużycie - udzielania Komunii świętej do ręki wiernych jest już szeroko rozpowszechniona w niektórych krajach i że biskupi (na przykład kard. Suenens) nie widzą możliwości, by tego zabronić". Abp Bugnini kontynuuje: "Sekretariat Stanu przekazał wszystkie te dokumenty 25 marca 1969 roku, powtarzając wskazówki dane przez Papieża. Zgodnie z tym, o co je poproszono, *Consilium* przygotowało tekst instrukcji *Memoriale Domini*, który został zatwierdzony 29 maja 1969 roku".

W wytycznych biskupi, księża i wierni są gorąco namawiani, "by ochoczo podporządkowali się obowiązującemu prawu, raz jeszcze potwierdzonemu", zdając sobie sprawę z oceny większości biskupów, podchodząc z szacunkiem do obowiązujących przepisów liturgicznych i mając na uwadze "dobro wspólne Kościoła". Utrzymując zakaz Komunii na rękę, przewidywano jednak środek pomocy dla biskupów, którzy nie mogli odwrócić sytuacji powszechnego nieposłuszeństwa spowodowanej przez tych, którzy wprowadzili tę praktykę bez zezwolenia. W tych przypadkach zainteresowane Konferencje Episkopatów mają zwrócić się z wyraźną prośbą, której winno towarzyszyć precyzyjne przedstawienie jej motywów. Jest oczywiste, i wynika to z kontekstu, że motywy te muszą być związane z takimi sytuacjami nieposłuszeństwa, gdzie praktyka taka została już mocno zakorzeniona. Wszystko to miałoby być

7 przekazane rzymskiej Kongregacji, która przeanalizowałaby dokładnie każdy przypadek i wydała indult, pozwalający każdemu biskupowi zainteresowanej Konferencji Episkopatu podjąć decyzję, jaką uzna za słuszną, zgodnie ze swoim rozeznaniem i w duchu roztropności.

Tymczasem, poczynawszy od tej chwili, wytworzyła się sytuacja paradoksalna: zgoda, która miała na celu zamknąć tę sprawę, stała się punktem wyjścia do coraz większego rozprzestrzeniania się tej praktyki w całym świecie. Różne Konferencje Episkopatów składały bowiem prośbę i otrzymywały indult, co stworzyło sytuację odmienną od przewidywanej i pożądanej przez Pawła VI.

Przyczyny tego są liczne. Tutaj przeanalizujemy te, które wydają nam się najistotniejsze.

Przyczyny nadużyć

Po pierwsze, owo rozprzestrzenianie się jest wynikiem w głównej mierze tego, że Konferencje Episkopatu prosiły o wprowadzenie nowej praktyki, kiedy nie istniały jeszcze wymagane warunki, i nie zważając na papieskie upomnienie. Rozwiązanie problemu przedstawione przez Pawła VI odwołuje się bowiem do odpowiedzialności Konferencji Episkopatów i każdego biskupa ("Stolica Święta powierza tym Konferencjom Episkopatu władzę i obowiązek? itd."), zaś Papież powiedział potem: "Kto, jeśli nie Konferencje Episkopatów, były za to odpowiedzialne?" To zaufanie do odpowiedzialności biskupów wydaje się także tłumaczyć, dlaczego właściwa dykasteria nie dokonywała precyzyjnej analizy motywów prośby; nie znamy bowiem żadnego przypadku Konferencji Episkopatu, która prosiłaby o indult i nie otrzymała go. Po drugie, w żadnym przypadku nie może być mowy o sytuacji nieposłuszeństwa, której nie można by było przemóc. Niestety, abp Bugnini nie podaje prawie żadnych szczegółów na temat opracowywania *Memoriale Domini* mogących wyjaśnić, dlaczego dokument nie mówi nic o nadużyciach, jakie leżą u narodzin tej praktyki, która nie jest prostym powrotem do dawnego obrzędu, ale wprowadzeniem gestu noszącego od czasów Reformacji znaczenie zaprzeczenia katolickiej doktryny Realnej Obecności i kapłaństwa. Jest możliwe, że ten element - kluczowy dla wyjaśnienia problemu - został ukryty, aby uniknąć skandalu wywołanego decyzją mogącą jawić się jako "poddanie się oddolnym naciskom", naciskom, które okazywały się "coraz silniejsze, wręcz uniemożliwiające przeciwstawienie się", co udowodniły już bezskuteczne wysiłki wielu biskupów. Dodatkowo dostrzeżenie, że "zaangażowany jest w to autorytet Episkopatów i Stolicy Świętej", i obawa, "aby ten autorytet nie uległ uszczerbkowi poprzez zakaz, który trudno będzie wyegzekwować w praktyce", mogły stworzyć wrażenie, że trudno było wspominać o tak delikatnej sytuacji w rozsyłanym po całym świecie dokumencie publicznym, jakim jest Instrukcja Kurii Rzymskiej.

Niektórzy wykorzystali milczenie w tej sprawie, aby przedstawić problem w sposób wypaczony (przypomnijmy, że sytuacja była dobrze znana *sub secreto* wszystkim biskupom świata, ponieważ pisano o niej w *Status quaestionis* przedstawionym w tym samym czasie, co ankieta - nie mogli więc nie brać jej pod uwagę czytając Instrukcję). Fakty zostały upublicznione przez niektóre Konferencje Episkopatu (np. francuską) zaledwie w trzy tygodnie po ogłoszeniu *Memoriale Domini* i nie więcej niż sześć miesięcy po konsultacjach, w których brali udział biskupi całego świata. Odnajdujemy w tej prezentacji fragmenty, które zniekształcają znacząco fakty:

"W ubiegłym roku liczne Episkopaty Europy zwróciły uwagę Ojca Świętego na fakt, że we wspólnotach im podległych coraz silniej wyrażano pragnienie, by powrócono do dawnego obyczaju polegającego na otrzymywaniu przez wiernych Komunii do ręki".

"Po zapytaniu wszystkich biskupów świata co do korzyści wprowadzenia w całym Kościele tego sposobu w ramach odnowy w naszych czasach, Papież został zapoznany z wynikami tych konsultacji: większość biskupów nie zgadzała się, by Komunia do ręki zastąpiła powszechnie obecny sposób jej udzielania, a to z powodu ryzyka braku szacunku dla świętych postaci i niebezpieczeństw, jakie taki brak szacunku mógł nieść dla wiary. Sytuacje i mentalność ludzi są jednak bardzo różne w różnych krajach. Ojciec Święty uwzględnił fakt, że w niektórych regionach wyrażane są bardzo jasno pragnienia, by wierni mogli otrzymywać Komunię na rękę".

"Dotyczy to Francji, której biskupi życzyli sobie, by mogli wprowadzić, obok sposobu tradycyjnego, obyczaj podawania Komunii do ręki, po udzieleniu niezbędnej katechezy".

Taka wersja wydarzeń była podtrzymywana przez lata do tego stopnia, że ją właśnie przedstawiono wiernym Argentyny w 1996 roku:

"Pod koniec 1968 roku Stolica Święta przeprowadziła konsultacje wśród biskupów świata na temat Komunii na rękę. Ponad jedna trzecia oceniła ją pozytywnie. W 1969 roku Instrukcja *Memoriale Domini* ustanowiła, że Konferencje Episkopatu mogły, większością dwóch trzecich głosów, pozwolić wiernym na

8 przyjmowanie Komunii do ręki tam, gdzie uznały to za właściwe".

Po trzecie, niektórzy wielokrotnie nalegali, aby stworzono możliwość wprowadzenia tej praktyki w krajach, w których nie uzyskano wymaganej większości lub przy ustanowieniu nowego biskupa w diecezjach nie spełniających koniecznych warunków przedstawionych przez Rzym. Przykładem pierwszego przypadku jest Hiszpania, gdzie nie wprowadzono tej praktyki w 1970 roku z powodu nieuzyskania dwóch trzecich głosów, ale taka większość została uzyskana, kiedy Konferencja Episkopatu głosowała ponownie w 1975 roku. We Włoszech również nie uzyskano większości w latach 70., jednak praktyka została wprowadzona ostatecznie w 1989. Wreszcie w Argentynie propozycję taką przedstawiano przynajmniej dwukrotnie bez powodzenia, zanim została przyjęta w 1996. Za przykład drugiej metody może posłużyć sytuacja w diecezji Maldonado w Urugwaju, bezpośrednio po śmierci bp. Corso w 1987 roku. Nie wydaje się, aby w zamyśle Pawła VI istniała taka możliwość "dogrywki".

Wyjątek od zasady ogólnej dotyczył wyłącznie rozwiązania takich sytuacji, które istniały uprzednio, zaś jeśli nie występowały, należało przedsięwziąć kroki, aby im zapobiec.

Po czwarte, fakty były systematycznie wypaczane, co przekonywało wiernych księży i biskupów do zaakceptowania nowej sytuacji, podczas gdy nigdy nie przyłączyliby się oni do praktyki, której Papież sobie nie życzył. Można by przytoczyć wiele tekstów na ten temat, zwłaszcza tych przeznaczonych do katechez towarzyszących wprowadzeniu praktyki udzielania Komunii do ręki opublikowanych w różnych krajach - np. *Ciało Chrystusa*, opublikowane przez Komisję Liturgiczną Konferencji Biskupów północnoamerykańskich czy *El Pan Vivo*, opublikowane przez Komisję Liturgiczną Konferencji Biskupów Argentyny, szeroko rozpowszechniany we wszystkich parafiach i mający służyć za punkt odniesienia w takich katechezach. Znajdujemy tam pewną liczbę nieścisłości historyczno-liturgicznych i nie ma żadnego odniesienia do okoliczności, które przyczyniły się do wprowadzenia tego obrzędu.

Ogólny ton tego dziełka próbuje ukazać to wszystko, co Komunia na rękę niesie dobrego, ale nie ostrzega w ogóle przed złymi konsekwencjami i nie informuje wiernych o niebezpieczeństwach przewidywanych w *Memoriale Domini*. Nie podaje również żadnego argumentu na rzecz Komunii przyjmowanej do ust, a taki sposób zdaje się dopuszczać jedynie dla przestraszonych i zaniepokojonych wiernych, którzy nie odważają się przyjąć nowego obrzędu już to z powodu skrupułów, już to przyzwyczajenia i którzy nie korzystają z danej im okazji przyjęcia postawy "bardziej dojrzałej i dorosłej". Podobne liczne nieścisłości zawierały również *Fundamentos* - dokument przedstawiony na Zgromadzeniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Argentyny w kwietniu 1996 roku, którego celem było poinformować biskupów o aspektach historycznych, prawnych i liturgicznych tej praktyki, a także wskazać im sposób głosowania, w którym mieli się wypowiedzieć.

Ujęcie historyczne padło ofiarą manipulacji, zmierzającej do unikania wszelkich wzmianek mówiących, iż praktyka ta była wprowadzona bez zezwolenia, że przetrwała dzięki postawie upartego nieposłuszeństwa wobec zakazów i prośb Stolicy Świętej i że następnie została rozpropagowana w sposób nieuprawniony w miejscach, w których było to absolutnie nieuzasadnione. Wprowadzono w błąd lud Boży ukrywając przed nim, że praktyka, jaką mu proponowano, wywodziła się z nieposłuszeństwa i była rozpowszechniana wbrew jasno wyrażonej woli Papieża, z nadużyciem jego dobroci. *Notabene*, co można powiedzieć o głosowaniu opartym na tendencyjnym przedstawieniu faktów i licznych fałszywych informacjach tak, że wielu biskupów nie wiedziało, jaka jest naprawdę sytuacja?

Nieścisłość formy kanonicznej

Mniej więcej podobne zafałszowania miały miejsce w ciągu ostatnich lat we wszystkich krajach. Tym niemniej w ostatnim przypadku - wprowadzenia tej praktyki w moim kraju - przedstawiono w sposób zniekształcony nowy aspekt, którego - można zapytać, dlaczego - nie poruszano wcześniej. Chodzi o formę kanoniczną zezwolenia.

Najpierw jednak musimy sobie postawić pytanie: przez jaki akt prawny nadawany jest indult? *Memoriale Domini* nie zawiera żadnego nadania, ponieważ instrukcja ta mówi o prawie ogólnym; nadanie znajduje się w *Liście pastoralnym*, który ją uzupełnia i który zaczyna się słowami: "W odpowiedzi...". Instrukcja mówi: "Instructio completur, in re pastorali, Epistula qua conceditur Conferentiis Episcopalibus indultum distribuendi fidelibus sacram Communionem in manu" ("Instrukcję tę uzupełnia list, w którym jest dany Konferencjom Episkopatu indult na udzielanie wiernym Komunii świętej do ręki"). W *Liście pastoralnym* czytamy zaś: "Ojciec Święty... wyraża zgodę, by każdy Biskup mógł dać zezwolenie... na wprowadzenie nowego obrzędu...". Ten list miał być wysłany do tych Konferencji Episkopatu, którym przyznano indult.

9 Kiedy kilka lat później, w 1976 roku Konferencja Episkopatu Hiszpanii prosiła o indult, Kongregacja Kultu Bożego przesłała jej w odpowiedzi bullę (Prot. 190/76), w której jest wyraźnie powiedziane: "Z mocy władzy powierzonej przez Najwyższego Pasterza Pawła VI tej Świętej Kongregacji zezwalamy Hiszpanii na praktykę podawania Chleba konsekrowanego do ręki wiernych, zgodnie z przepisami Instrukcji *De Modo Sanctam Communionem Ministrandi* i załączonym listem adresowanym do przewodniczących Konferencji Episkopatu" (tzn. listem "W odpowiedzi..."). Pismo to cytuje następnie strony "Acta Apostolicae Sedis" odnoszące się już to do Instrukcji, już to do *Listu pastoralnego*. Inaczej mówiąc, nawet jeśli *List pastoralny* nie został wysłany, bowiem zastąpiła go bulla, jest on wyraźnie przywołany.

Jednak dekret (a nie bulla) przesłany Konferencji Episkopatu Argentyny 9 maja 1996 roku, choć podobny w formie, zawiera istotne różnice w porównaniu z bullą przesłaną Hiszpanii. Po pierwsze, nie zawiera wyraźnego zezwolenia Stolicy Świętej; dekret zadowala się "podtrzymaniem i potwierdzeniem" decyzji Zgromadzenia Plenarnego Episkopatu w odniesieniu do rezolucji nr 14; ta rezolucja mówi jednak tylko o "zwróceniu się z prośbą o zgodę" do Stolicy Świętej. Po drugie, nie ma w nim wzmianki o *Liście pastoralnym* "W odpowiedzi...", jest jedynie odwołanie się do Instrukcji *De Modo Sanctam Communionem Ministrandi* jako normy, bez cytowania dokładnej nazwy tej Instrukcji i bez odniesień do AAS, ani nawet do *Enchiridion Vaticanum*. Po trzecie, list Konferencji Episkopatu Argentyny przywołuje kanon 455 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

To ostatnie odniesienie, brak przyznającego zezwolenie indultu i jakiegokolwiek odwołania się do listu "W odpowiedzi..." pozwalały myśleć, że chodzi nie o indult, ale o dekret potwierdzony przez Rzym. Prawodawstwo dotyczące dekretów Konferencji Episkopatu jest określone w kanonie 455 KPK, według którego "Konferencja Episkopatu może wydawać dekryty ogólne jedynie w tych sprawach, w których przewiduje to prawo powszechne...", ustalając na przykład, że dany przepis będzie obowiązywał z konkretnymi uszczegółowieniami ustalonymi przez Konferencję Episkopatu właściwą dla danego terytorium. W prawie kanonicznym znajdujemy wiele takich przykładów. Oto kilka z nich: określenie, czy Chrzest ma być dokonany przez zanurzenie czy przez polanie (k. 854); zaaprobowanie tłumaczenia ksiąg liturgicznych (k. 838 § 3); możliwość zmiany sposobu zachowania wstrzemięźliwości w piątki (kk. 1251, 1253); zredukowanie szczegółowego obrzędu małżeństwa (k. 1120); zniesienie lub przeniesienie na niedzielę niektórych świąt (k. 1246 § 2); przepisy dotyczące miejsca słuchania spowiedzi (k. 964 § 2); określenie wieku bierzmowania, małżeństwa oraz posługi lektora i akolity (kk. 891, 1083 § 2, 230 § 1). Nie jest to przypadek Komunii na rękę, ponieważ prawo powszechne, potwierdzone przez *Memoriale Domini*, nie przewiduje dwóch różnych sposobów udzielania Komunii, jak to czyni na przykład w przywołanym powyżej przypadku Chrztu. Jedynym prawnie uznanym sposobem jest udzielanie Komunii do ust, zaś drugi sposób jest przyznawany przez indult.

Drugim przypadkiem, w którym dekret Konferencji Episkopatu ma moc wiążącego prawa jest ten, w którym to prawo "określa szczególne polecenie (*mandatum*) Stolicy Apostolskiej"; może być ono dane z własnej inicjatywy (*motu proprio*) albo na prośbę konkretnej Konferencji Episkopatu.

W przypadku, który nas zajmuje, nie ma również polecenia *motu proprio*, ponieważ nie było inicjatywy Stolicy Świętej, zaś drugi przypadek też nie ma zastosowania, ponieważ Konferencje Episkopatu muszą zwrócić się z zapytaniem, a Rzym, powtórzmy to, udziela zezwolenia indultem, a nie poleceniem do wydania ogólnego dekretu. Te polecenia są zazwyczaj wydawane w sposób niezwykle precyzyjny, który wyklucza wszelką wątpliwość (na przykład Instrukcja Kongregacji Wychowania Katolickiego z 8 marca 1996 roku, skierowana do Konferencji Episkopatu, mówi tak: "Z tą Instrukcją Stolica Apostolska powierza im, w zgodzie z KPK, kanon 455 § 1 specjalny mandat i upoważnia je do wydania, w zgodzie z KPK, kanon 455 § 2 i 3, niezbędnych dekretów ogólnych... Przepisy te będą musiały być uznane przez Stolicę Świętą, aby otrzymały moc obowiązującą (p. § 2 cytowanego kanonu) dla wszystkich biskupów kraju"). W dotyczącej nas kwestii nie istnieje żaden dokument Stolicy Świętej wypowiadający się w ten sposób.

W liście, który przesłał mi proprefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 17 stycznia 1997 roku, napisano; "Ubolewamy, że zaniedbanie tej Kongregacji spowodowało nieporozumienia co do formy udzielonego zezwolenia. Gdybyśmy dołączyli, jak to było czynione w pierwszych latach po 1969 roku, kopię listu "W odpowiedzi...", wszystko mogłoby być jasne i o wiele prostsze dla wszystkich". Nie otrzymawszy tego listu, Konferencja Episkopatu Argentyny postąpiła tak, jakby otrzymała zezwolenie na wydanie ogólnego dekretu przewidzianego w kanonie 455 § 1 KPK i zatwierdziła dekret promulgujący i ustalający datę wprowadzenia praktyki dla wszystkich władz kościelnych Konferencji Episkopatu

10 Argentyny, podczas gdy w rzeczywistości powinna powiadomić każdego biskupa, że został uprawniony, w razie konfliktowej sytuacji w jego diecezji, do podjęcia decyzji zezwalającej na taką praktykę, o ile uznałby to za słusne. Problem więc odwrócono; biskupi pytali się: "Czy można odmówić wprowadzenia tej praktyki?", podczas gdy właściwe pytanie brzmiało: "Czy istnieją inne rozwiązania, niż jej wprowadzenie?".

Czy, gdyby problem był właściwie przedstawiony, wszyscy biskupi Argentyny zastosowaliby indult?

Dodajmy przy okazji, że to przeoczenie niesie z sobą inne pytanie, o wiele istotniejsze: Jak to jest dokładnie z zezwoleniem indultu, skoro list "W odpowiedzi..." nie został dołączony?

Najcięższe nieposłuszeństwo

To krótkie spojrzenie na historię pozwala nam dostrzec, o jak ciężkie nieposłuszeństwo tu chodzi: ciężkie z powodu materii, której dotyczy; ciężkie z powodu sprzeciwu wobec zalecenia jasnego, wyraźnego, pochodzącego z woli papieża; ciężkie z powodu swojego rozpowszechnienia; ciężkie, ponieważ ci, którzy okazali się nieposłuszni, byli nie tylko wiernymi czy księżmi, ale również - często - biskupami, aż po całe Konferencje Episkopatu, - wreszcie ciężkie z powodu oszałamiającego sukcesu, jaki odniosło. Dla wszystkich tych racji musimy stwierdzić, że wprowadzenie i rozpowszechnianie w całym świecie praktyki Komunii na rękę było najcięższym nieposłuszeństwem wobec władzy papieskiej w ostatnich latach. Nie wolno nam pozostać obojętnymi wobec tej sprawy.

Tłumaczył Tomasz Piotrowicz

Powyższy tekst, opublikowany w nr. 5 kwartalnika "Christianitas", został pierwotnie przedstawiony przez autora jako wykład w trakcie V Kolokwium Międzynarodowego Centrum Studiów Liturgicznych (CIEL) w Wersalu, w listopadzie 1999 roku. Śródtytuły pochodzą od redakcji.

Bp Juan Rodolfo Laise OFM Cap (ur. 1926) otrzymał sakrę biskupią w roku 1971 i w tym samym roku został ordynariuszem diecezji San Luis w Argentynie.

Przykłady działalności ostatnich papieży



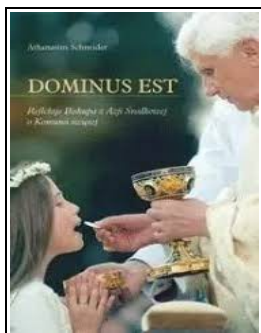
Jan Paweł II Na początku swego pontyfikatu, 3 kwietnia 1980 r. Ojciec Św. Jan Paweł II skierował do biskupów list o tajemnicy i kulcie Eucharystii, gdzie zwrócił uwagę na nadużycia, które się wkradły do kultu Eucharystycznego i polecił przygotować instrukcję, która pomogłaby je usunąć. Święta Kongregacja ds Sakramentów i Kultu Bożego ogłosiła w Wielki Czwartek, 3.04.1980 r. Instrukcję w sprawie niektórych norm Kultu Eucharystycznego i poleciła Konferencjom Biskupów wprowadzić ją w życie.

177. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski obradująca w Warszawie w dniach 10-12.12.1980 r., mając na uwadze wskazania Stolicy Apostolskiej oraz stan odnowy liturgii w naszym kraju, wydała niniejsze przepisy wykonawcze, które obowiązują duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Oto, do dzisiaj obowiązujący Kościół w Polsce, tekst tego dokumentu.

Przyjmowanie Komunii Świętej

Zgodnie z Uchwałą Konferencji Plenarnej Episkopatu, w diecezjach Polski przyjmuje się Komunię Świętą z rąk celebransa do ust w postawie klęczącej. Przepisy te należy zachować we Mszach Św. dla grup specjalnych. W szczególnych okolicznościach, w których ukłęknięcie jest bardzo utrudnione np. przy tłumnym udziale wiernych i ścisłu, albo gdy wierni uczestniczą we Mszy Św. poza kościołem na deszczu, można przyjąć Komunię Św. na stojąco. Nie można wymagać klękania od ludzi obciążonych kalectwem lub chorobą.

Warszawa, dnia 11.12.1980 r. Ks. Kard. St. Wyszyński Prymas Polski



Papież Benedykt XVI



Papież Franciszek



**Więcej uszanowania dla
sacrum w kościele**

Każdy katolik jest zobowiązany do obrony Kościoła Św. Wydruk: prorocykatolik.pl.